

Echo Maryi Królowej Pokoju

Czerwiec 2005

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U1
tel./fax (+48 12) 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

209



25.05.05

Drogie dzieci!

Ponownie wzywam was, abyście w pokorze żyli moimi orędziami. Dawajcie o nich świadectwo szczególnie teraz, kiedy zbliżamy się do rocznicy moich objawień. Kochane dzieci, bądźcie znakiem dla tych, którzy są daleko od Boga i Jego miłości. Ja jestem z wami i wszystkich was błogosławię swoim macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Być znakiem

Ponownie wzywam was, abyście w pokorze żyli moimi orędziami. Jest to stale powracające wezwanie. Maryja nie dostosowuje się do zmiennych upodobań łowców wiadomości i nowin. Ona wie, że prawdziwa nowina, jedyna nowina mogąca przemienić historię ludzkości, to przyjście Boga do człowieka, to Jezus Chrystus. Poza tym jednym *wszystko jest marnością. Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, jaki zadaje sobie pod słońcem? Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa po wszystkie czasy* (Koh 1, 2b -3). Przyjście Jezusa wszystko zmienia; nie tylko historię, ale i samą rzeczywistość; nie tylko rzeczywistość człowieka sprzed 2000 lat, ale od pierwszego człowieka, po wszystkie czasy. Chrystus odkupił cały świat stworzony, który *jeczy i cierpi w bólach rodzenia* (Rz 8,22), czyli rodzi się dla życia. Całe stworzenie, a szczególnie istota ludzka, stawia czoła owemu długiemu i bolesnemu procesowi rodzenia. Lecz nie jesteśmy sami. Maryja jest blisko nas i niestrudzenie powtarza nam to, co mówiła od samego po-

czątku swej obecności w Medziugorju, nie obawiając się, że będzie mało oryginalna. Nie prosi, byśmy mnożyli nabożne praktyki w naszym życiu religijnym, tylko o to, byśmy żyli tym, w co wierzymy. Droga, którą Ona nam podpowiada, to post i modlitwa, życie sakramentalne, Pismo Święte. Metoda postępowania, to ufne zawierzenie Bogu. Nie słowa, ale konkretne postępowanie w życiu.

Dziś zaprasza nas ponownie byśmy w pokorze żyli Jej orędziami. Byśmy dawali o nich świadectwo szczególnie teraz, kiedy zbliżamy się do rocznicy objawień. Jest to jasna wskazówka co do sposobu uczczenia 24 rocznicy Jej obecności w Medziugorju: żyć w pokorze, czyli tak jak Maryja, otrzymanymi orędziami, i w ten sposób dać o nich świadectwo. Ale Maryja nie prosi nas o to dla własnej chwały. Ona, najpokorniejsza Służebnica Pańska, nigdy nie szukała własnej chwały. **Kochane dzieci, bądźcie znakiem dla tych, którzy są daleko od Boga i Jego miłości.** Oto co Jej leży na sercu, Maryja chce dotrzeć do tych, którzy są daleko. **Ci, którzy są daleko od Boga** potrzebują **znaku**, który udowodniłby im, że Bóg ich szuka i pragnie ich bliskości. **Ci, którzy są daleko od Jego miłości**, czyli nie potrafią odczuć miłości Boga albo nie wierzą w tę miłość, potrzebują **znaku**, który pokazałby im jak wielka i miłosierna jest Jego Miłość i że nie zależy od ich zasług. Ludzi potrzebują **znaków** a nie słów. Potrzebują spotkania z Chrystusem, aby w Nim odnaleźć sens życia, aby w Nim poznać Miłość Ojca, aby od Niego otrzymać ogień Ducha. I to właśnie my możemy być tym znakiem, jeśli z wiarą i bojaźnią Bożą, świadomi naszej absolutnej niegodności, pozwolimy, by Chrystus w nas zamieszkał.



Mitujące Serca

Dziękujemy Ci, Maryjo, ponieważ wzywasz nas do tak zaszczytnego i pięknego zadania. Wiemy, że **być znakiem**, jak o to prosisz, to znaczy iść za Jezusem, jego śladami, czyli *zaprzeć się samego siebie, wziąć swój krzyż i naśladować Go* (por. Mk 8, 34) lecz wiemy również, że **Ty jesteś z nami i błogosławisz nas Twym macierzyńskim błogosławieństwem** dlatego nie lękamy się i zawieramy Tobie, aby spełniła się w nas wola Ojca. *Tak Ojczy, należymy całkowicie do Ciebie, w Jezusie i Maryi.*

Nuccio Quattrocchi

Módlmy się: Matko nasza Maryjo, Królowo Pokoju, spojrzij swoim macierzyńskim wzrokiem na Kościół, na nasze rodziny, bądź naszą Matką, króluj i wstawiaj się za nami przed Bogiem. **Za wstawieniem Błogosławionej Dziewicy Maryi, Królowej Pokoju**, was wszystkich, wszystkie grupy modlitewne i wasze rodziny, niech błogosławi i strzeże Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

o. Ljubo Kurtović

Z Życia Kościoła

Najświętsze Serce: Ognisko miłosierdzia

Pochodzę z Alto Adige, regionu w północnych Włoszech, który jest „ziemią poświęconą Najświętszemu Sercu”. Nazwa wzięła się od ślubu, który około dwa wieki temu uczynili tutejsi mieszkańcy, a który ja sam odczuwam bardzo silnie w sobie jako dar łaski, źródło opieki, głęboką przynależność moją własną, mojej ziemi i moich korzeni do Bożego Serca bogatego w miłosierdzie. Ślub miał uprosić łaskę opieki przed groźbą nieprzyjacielskiego najazdu, a polegał na obietnicy dorocznego uroczystego obchodzenia tego święta.

Od dziecka za bardzo znaczący uważałem fakt, że **cały miesiąc czerwiec jest poświęcony Najświętszemu Sercu** i lubię myśleć, że **nieprzypadkowo miesiąc ten następuje po maryjnym miesiącu maju**, który go w pewien sposób przygotowuje. Matka Boża zawsze prowadzi nas do swojego Syna, a rozważając Jej cnoty, Jej piękność, tajemnice Jej życia rozważamy równocześnie tajemnice Tego, którego poczęła i który został przez Nią zrodzony. Mówię o tajemnicach, ponieważ **Serce Chrystusa jest rzeczywistością, którą należy rozważać** w świetle wiary, tajemnicą zamykającą w sobie niezliczone odcienie owej wzniosłej prawdy, jaka w całej swej piękności zostanie nam objawiona dopiero w niebie. Już teraz jednak musimy podsycać w sobie pragnienie Jezusa i wolę poznania Boga, ponieważ to On pierwszy chce objawić się stworzeniom, które kocha.

Serce Chrystusa jest miejscem, gdzie przelał się ów niepowstrzymany ogień miłosierdzia, jaki przed stworzeniem świata przepływał od Ojca do Syna i od Syna do Ojca w Boskiej osobie Ducha, będącego Jednym z tą miłością. Najświętsze Serce to tabernakulum, w którym zapłonęła pełnia wiru Trynitarnego, po raz pierwszy zaistniawszy w czasie i przestrzeni. Miłość nabrała kształtu, miłość nabrała życia, staje się widzialna dla wszystkich! To ta płomienna i żywa miłość dała Jezusowi siłę, aby przejść przez mękę, to ta miłość pchnęła Jezusa do oddania samego siebie tym, których ukochał, do pozostania na zawsze między ludźmi pod postacią chleba i wina.

Obchodzenie tego świętego miesiąca w roku Eucharystii ma dodatkowe znaczenie. W Eucharystii uobecnia się w pełni tajemnica Najświętszego Serca, która jest tajemnicą nieskończonej i bezgranicznej miłości, przedtem zamkniętej i skrytej w Sercu Boga-Człowieka, a teraz na wieki zamkniętej i skrytej w kruchej konsekrowanej hostii. Żadne słowa nie zdołają nigdy właściwie oddać tak wielkiej prawdy i tylko modlitwa może przyjść z pomocą ubóstwu naszego języka.

Francesco Cavagna

Niepokalane Serce: Ratunek dla dusz

Siostra Łucja o tajemnicach powierzonych przez Matkę Bożą dzieciom podczas objawień w Fatimie powiedziała, że tajemnica składa się z trzech odmiennych części: dwie z nich może wyjawić, trzecia pozostaje do wiedzy papieża. Pierwsza tajemnica to wizja piekła.

Nasza Pani – mówi s. Łucja – pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi, widzieliśmy w tym morzu demony i dusze jakby były przezroczytymi czarami lub brunatnymi żarzącymi się węgielkami w ludzkiej postaci. Unosiły się w pożarze, unoszone przez płomień, które z nich wydobywały się wraz z kłębam dymu. Padały na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów, bez wagi, w stanie nieważkości, wśród bolesnego wycia i rozpaczliwego krzyku. Na ich widok można by ogłupieć i umrzeć ze strachu. Demony miały straszne i obrzydliwe kształty wstrętnych, nieznanymi zwierząt. Lecz i one były przejrzyste i czarne. Ten widok trwał tylko chwilę. Dzięki niech będą Matce Najświętszej, która nas przedtem uspokoiła obietnicą, że nas zabierze do nieba (w pierwszym widzeniu). Bo gdyby tak nie było, sądzę, że bylibyśmy umarli z lęku i przerażenia.

Następnie podnieśliśmy oczy ku naszej Pani, która nam powiedziała z dobrocią i ze smutkiem: „Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. **Aby ich ratować Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niekokalanego Serca.** Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy. Ale jeżeli się nie przestanie obrażać Boga, to za pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga, gorsza.

Kiedy ujrzycie noc oświetloną przez nieznanne światło, wiedzcie, że to jest wielki znak, który wam Bóg daje, że ukarze świat za jego zbrodnie przez wojnę, głód i prześladowania Kościoła i Ojca Świętego. Żeby temu zapobiec, przyjdę, by żądać poświęcenia Rosji memu Niekokalananemu Sercu i ofiarowania Komunii św. w pierwsze soboty na zadośćuczynienie. Jeżeli ludzie me życzenia spełnią, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, Rosja rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Sprawiedliwi będą męczenni, Ojciec Święty będzie bardzo cierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych, na koniec zatruje moje Niekokalane Serce. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci, a dla świata nastanie okres pokoju”.

Nie sposób, pośród wydarzeń ostatnich miesięcy i z okazji święta Niekokalanego Serca Matki Bożej, nie wspomnieć o drugim warunku obietnic danych przez Maryję w pierwszej tajemnicy, czyli na koniec moje Niekokalane Serce zatruje.

Droga do tryumfu została wyznaczona nie tylko przez różaniec, pokutę i zawieszenie Matce Bożej losów świata, ale przede wszystkim przez dwa warunki: poświęcenie Rosji i świata Niekokalananemu Sercu Maryi oraz zaprowadzenie na świecie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca. Nie chodzi o pojedyncze parafie czy bardziej pobożne grupy, ale **ustanowienie na świecie nabożeństwa do Niekokalanego Serca Maryi. Chodzi o świat cały, każdą parafię i na to jest ciężar skierowany.** Pierwszy warunek został spełniony przez Jana Pawła II. Drugi jest zadaniem, które czeka na Benedykta XVI. Być może zwracając na to uwagę, przyjął imię swojego poprzednika, który zapoczątkował Fatimę (Echo 208 str. 3). Czy stanie się Papieżem, który „dopełni Fatimę” i spełni **ostatnie pragnienie Matki Bożej?** Dlatego nie czekając na „urzędowe” decyzje a patrząc na znaki czasu wprowadzajmy w swoich parafiach to nabożeństwo. Nie jest to nic nowego, objawienia fatimskie zostały przecież przez Kościół uznane.

Ewa

To On wyświęcił mnie na biskupa

Jeszcze dzisiaj z uczuciem i wdzięcznością wspomina tamten dzień, kiedy

Rok Eucharystyczny

Eucharystia i Niepokalana

Katecheza o. Gianniego Sgreva – założyciela Oazy Pokoju – na rozpoczęcie Roku Eucharystycznego 16.10.2004r. w Colle Don Bosco (miejsca urodzenia św. Jana Bosko). Spójrzmy na nią z perspektywy ostatnich miesięcy wydarzeń w Kościele.

Przybywam z Ziemi Świętej, z Betanii. Przed kilkoma dniami byłem we Franciszkańskim Instytucie Biblijnym w Jerozolimie, jeden z kolegów powiedział mi: „Czy Ojciec wie, że chodzi o domu Marty, Marii i Łazarza?”. To ten dom, w którym Jezus powiedział Marcie nie ganiąc jej: „Maria wybrała lepszą część”. To tu, w tym miejscu, Pan Jezus okazywał radość z tego, że ktoś z Nim przebywał, przede wszystkim, wtedy gdy wieczorem wracał zmęczony i utrudzony przechodząc przez dolinę Getsemani aż do Betanii. Tu znajdował ulgę, podczas tych nocy, których nie spędzał na modlitwie w ogrodzie Getsemani.

Przybywam z Betanii, z owego miejsca, w którym Jezus „dobrze się czuł”, gdzie sam Jezus odczuwał pokój oraz jego potrzebę. Z miejsca, które przypomina nam, że to On jest sercem naszego życia, że to On jest w naszym życiu wszystkim. Nauki udziela nam Ojciec Święty, ukierunkowując Kościół (tak jak uczynił to na początku swego pontyfikatu, 16.10.1978r.) i wskazując nam konkretną drogę opisaną w encyklice „*Redemptor Hominis*”. Pozostaje wierny owemu przekonaniu, że aby spotkać człowieka, winniśmy spotkać Jezusa Chrystusa, który jest dla człowieka drogą. W miarę jak zbliżaliśmy się do Jubileuszu, Papież przygotowywał nas, coraz bardziej skupiając naszą uwagę na Panu Jezusie. Gdy nadszedł rok 2000, być może sam Ojciec Święty oczekiwał, z punktu widzenia społecznego i historycznego, pewnych skutków obchodów Jubileuszowych. Widzimy, że trzecie tysiąclecie również rozpoczęło się w znaku cierpienia i przemocy... Lecz Papież trwa i ofiarowuje nam traktat o nowym tysiącleciu „*Novo Millennio Ineunte*”.

Chciałbym przeczytać wam jego niedawno napisane słowa, słowa dodające otuchy, dalekowzroczone, patrząc na rozwój historii. Ojciec Święty w Liście

kard. Ratzinger położył ręce na jego głowie: „Przemawiając, umiał dotrzeć do serc wszystkich, niezmiernie rzesze prostych ludzi odczuwały piękno i prawdę słowa przeżywaną wiary. Tamtego wieczoru – opowiada arcybiskup Bruno Forte – pod wpływem nagłego impulsu powiedziałem mu, że gdyby miało teraz dojść do wyboru przez aklamację, owe tysiące ludzi ogłosiłoby go papieżem”.

Teolog tak samo jak on i ceniony nauczyciel, Bruno Forte, obecnie biskup Chieti, komentuje: „Będzie **Papieżem prawdy i miłości**, której świat ogromnie dziś potrzebuje. Prawdy, ponieważ szerzący się relatywizm, zwłaszcza na obszarze moralności, toczy ludzkie sumienia. Miłości, ponieważ miliony samotnych istnień, z jakich często składa się postmodernistyczne społeczeństwo, wypatrują jej z utęsknieniem”.

Sam kard. Ratzinger, w homilii przygotowującej do konklawe, wskazał na te dwa elementy, niemal jak na dewizę swojego bliskiego (i niespodziewanego) pontyfikatu: „Kard. Ratzinger był w pełni samym sobą – kontynuuje Bruno Forte – nie sprzeniewierzając się żadnej ze swych cech: także pod tym względem do gruntu uczciwy. Dwa słowa klucze owego kazania to **prawda i miłosierdzie! Prawdy nie głosi się przeciwko komuś, ale z miłości do wszystkich.** Nie można naprawdę kochać innych, jeśli oszczędza się na prawdzie, która wyzwala i zbawia. Oto, kim jest teolog, duszpasterz, człowiek i wierzący, któremu Opatrzność powierzyła dziś klucze Piotrowe. **Ten, kto go nie zna, poprzestanie na najbardziej zewnętrznych aspektach.** Ten, kto go zna, wie, że tak bardzo przezeń ukochana prawda będzie z niego promieniowała na wielu: i jestem pewien, że bez trudu dostrzegą ją serca wolne od obaw i przesądów”.

Taka jest ocena ucznia, duchowego syna i przyjaciela, arcybiskupa Forte, który przez lata mógł z bliska docenić zalety papieża Benedykta, poddane dzisiaj pod ogląd każdego: „*Niech Bóg, który go powołał z miłości do nas wszystkich, wspiera go i towarzyszy mu na każdym kroku. Morze historii potrzebuje łodzi Piotrowej, której ster znajduje się w rękach tyle pewnych, co wolnych, ponieważ bezgranicznie zawierzyły Wiekuistemu*”.

Redakcja (za ANSA)

Apostolskim „*Mane nobiscum, Domine*” (Zostań z nami, Panie), napisanym na Rok Eucharystii pisze: „*Nie sądziłem oczywiście, że zwykłe miejsce chronologiczne, choć tak sugestywne, może samo z siebie przynieść wielkie zmiany. Niestety, po rozpoczęciu Tysiąclecia, nowe fakty uwidoczniły swoistą bezlitosną ciągłość z poprzednimi wydarzeniami. Wyłonił się tym samym obraz, który obok dających otuchę perspektyw pozwala dostrzec ponure cienie przemocy i krwi, które wciąż nas zasmucają. Zachęcając jednak Kościół do obchodów Jubileuszu dwóch tysięcy lat od Wcielenia, byłem – i nadal jestem, bardziej niż kiedykolwiek! – głęboko przekonany, że jest to praca obliczona na <dlugi czas>”.* To zdanie jest niezmiernie interesujące. Papież spogląda na historię, ponieważ widzi w niej jak stopniowo wszystko skupia się na Chrystusie, ponieważ to jedyna możliwość przetrwania historii.

Przybywam z Bliskiego Wschodu. Pod moim oknem przebiega linia, mur 9-cio metrowej wysokości, oddzielająca Izrael od Palestyny. Każdego dnia widzę Palestyńczyków, którzy usiłują przejść przez mur, który jest w budowie. Przechodzą przez nasz ogród (jest to ogród, w którym niegdyś zamieszkiwała rodzina Marty, Marii i Łazarza), podczas gdy grupka Izraelitów, z karabinami maszynowymi pod ręką, trwa w nieustannej gotowości hamowania owego nieustannego „*najazdu*” Palestyńczyków, uciekających do swoich domów albo usiłujących się bronić... Na szczęście nigdy nie doszło do przelewu krwi, ale widzicie jak delikatną sytuację przeżywa Ziemia Święta... Że nie wspomnę o tym, co dzieje się w Iraku, a co możemy zobaczyć w telewizji... Sytuacja jest paląca, ludzkość, która weszła w trzecie tysiąclecie – zdawałoby się – w nową epokę, ciągle boryka się ze swymi ograniczeniami i słabościami. **Zatem Papież, który dostrzega ów „dlugi czas”, zwołuje nas wszystkich wokół Eucharystii.**

Teraz znajdujemy się w Domu Salezjańskim i to św. Jan Bosko i to miejsce dyktują nam temat **Niepokalanej oraz Eucharystii.** W tym momencie niezbędne jest przypomnienie „*snu*” św. Jana Bosko. Tę wizję św. Jan Bosko miał w maju 1862 roku. Jest to sen, który należy interpretować w wymiarze biblijnym: to znaczy, kiedy Bóg przemawia – a sen jest jednym ze sposobów – nie można przypisać tego do jakiejś epoki.

Ten język należy **przełożyć również na czas terażniejszy**, zawsze poddając go mocy Ducha Świętego, aby możliwe było jego zrozumienie. Przeczytam ów sen, a jeśli będzie trzeba, dodamy komentarz – aby odnaleźć dwie linie przewodnie: **Eucharystię i Niepokalaną**. Przybliżę wam pokrótce konkluzję: mówimy o zbawieniu, nie tylko w sensie indywidualnym, lecz także w sensie globalnym, o historii zbawienia, o zbawieniu ludzkości „zakotwieczonej na dwóch łańcuszkach”, które wiążą Kościół do kolumny, którą jest **Niepokalana Maryja Wspomożycielka** oraz do kolumny **Eucharystii**. Wyobraźcie sobie dwa bardzo kruche łańcuszki, od których zależy zbawienie ludzkości.

Właśnie dlatego Papież, aby przygotować nas do Jubileuszu, a teraz jeszcze bardziej, intensyfikuje rozliczne okoliczności „eucharystyczne” i „maryjne” (pomyślcie tylko: w 2002 roku zaczął się Rok Różańca; potem w Roku Niepokalanej miał miejsce Kongres Eucharystyczny w mieście Guadalajara, w Meksyku, następnie Synod o Eucharystii, a na 2005r. organizowane jest Spotkanie Młodych w Kolonii– pod hasłem Eucharystii...). Wszystkie te elementy zdają się zlewać z **Rokiem Eucharystii**, do którego Papież przygotował nas przez Encyklikę „*Ecclesia de Eucaristia*”, o niezwykłej treści teologicznej, streszczającej w sposób synteniczny całą teologię eucharystyczną. Przypomniał nam także, że powinniśmy **należycie celebrować Mszę świętą** i zagłębiać się w Adoracji Eucharystycznej. A teraz, poprzez List Apostolski „*Mane nobiscum, Domine*” nauczanie papieskie skoncentrowało się na Eucharystii. Maryja i Eucharystia to dwa niewrażliwe punkty, od których przyjęcia zależy zbawienie ludzkości.

A oto sen św. Jana Bosko tak jak on sam go opisał: „Wyobraźcie sobie, że jesteście na plaży nad morzem, na odległej skale, i że wokół siebie nie widzicie nic oprócz morza.

Na rozległej powierzchni morza widać niezliczone mnóstwo okrętów ustawionych w szyku bojowym. Okręty są uzbrojone w armaty i pełne karabinów, wszelkiego rodzaju broni i środków wybuchowych oraz książek (występują tu dwa słowa, które stanowią znak obecności diabła w świecie: pierwsze z nich to *przemoc i nienawiść*, drugie to *ideologia*: książka jest symbolem ideologii, myśli będącej na usługach złego).

*Okręty te zbliżają się do okrętu, który jest największy ze wszystkich, usiłują weń uderzyć dziobem, podpalić, wyrzucić jak najwięcej szkód (chodzi tu o wielką łódź Piotrową jaką jest Kościół). Maje statycznemu okrętowi towarzyszy wiele mniejszych łodzi, lecz wiatr im nie sprzyja i zdaje się wspomagać napastników. Pośrodku ogromnej przestrzeni morskiej wznoszą się ponad falami dwie okazałe kolumny, bardzo wysokie, niezbyt oddalone jedna od drugiej. Na jednej z nich znajduje się **figura Maryi Niepokalanej**, a u jej stóp widnieje napis **Auxilium Christianorum – Wspomożenie chrześcijan**; na drugiej kolumnie, która jest o wiele wyższa i grubsza, znajduje się **Hostia** o wielkości proporcjonalnej do kolumny, a pod spodem widnieje napis **Salus Credentium – Zbawienie wiernych**. Przywódcą owego ogromnego okrętu jest Papież, który widząc wściekłość nieprzyjaciół oraz nieszczęśliwą sytuację, w jakiej znajdują się ci, którzy pozostali mu wierni, zwołuje kapitanów mniejszych okrętów, aby naradzić się z nimi i zdecydować, co należy czynić (prawdopodobnie owe mniejsze łodzie wokół wielkiego okrętu to Kościoły lokalne, na których czele stoją Biskupi).*

*Wszyscy kapitanowie wchodzą na pokład i gromadzą się wokół Papieża (za tem ma miejsce coś w rodzaju Soboru, wielkie zgromadzenie Kościoła). Dochodzą do porozumienia, ale burza coraz bardziej szaleje i wracają na swoje łodzie. Gdy się nieco uspokoiło, Papież ponownie wzywa kapitanów, podczas gdy okręt płynie zgodnie z kursem. Ale znów powraca przerażająca nawałnica. Papież stoi przy sterze i ze wszystkich sił stara się doprowadzić okręt pomiędzy owe dwie kolumny. Ze szczytu kolumn zwisają liczne grube łańcuszki i haki. Nieprzyjacielskie okręty próbują go zaatakować i zatopić: jedne za pomocą pism i książek, inne materiałami łatwopalnymi i wybuchowymi, które rzucają na pokład (zauważcie, że mowa tu o przemocy i o ideologiach, które przeciwstawiają się Ewangelii); inne strzelają z armat, karabinów, z kusz. Walka staje się coraz bardziej zażarta, lecz wysiłki są bezużyteczne. Wielki Okręt płynie naprzód bez lęku, nie zbacając z kursu. Znajduje się pomiędzy dwiema kolumnami, jakimi są **Eucharystia i Niepokalana**.*

Tymczasem armaty napastników rozpadły się, karabiny i broń połamały się,

*wiele okrętów uległo uszkodzeniu i zatopiono w morzu. Wówczas nieprzyjaciele w napadzie wściekłości zaczęli walczyć krótką bronią i gołymi rękoma, na pięści, bluźnierstwami. Nagle Papież upadł, ciężko ranny. Natychmiast zostaje uratowany, lecz upada po raz drugi i umiera. Okrzyk zwycięstwa i radości rozlega się wśród nieprzyjaciół; na ich okrętach wybucha żywiołowa radość. Gdyby nie to, że ledwo Papież umarł, już inny zajmuje jego miejsce. Kapitanowie zebrawszy się wybrali go tak szybko, że wiadomość o śmierci Papieża zbiegła się wraz z wiadomością o wyborze jego następcy. Nieprzyjaciele zaczęli tracić odwagę. Nowy Papież, przewyciężając wszelkie przeszkody, prowadzi Okręt pomiędzy dwie kolumny. Zatem, przy pomocy łańcuszka, który zwisał z dzioba, przywiązał okręt do kotwicy na kolumnie, na której stoi **Hostia**, a drugi łańcuszek do drugiej kolumny, na której znajduje się **Niepokalana Dziewica**. Wówczas nastąpił wielki odwrót: wszystkie nieprzyjacielskie okręty uciekły, roproszyły się, porozbiły się nawzajem, jedne tonęły i usiłowały zatopić inne, tymczasem okręty, które mężnie walczyły po stronie Papieża również przywiązały się do kolumny **Eucharystii i Niepokalanej** (Kościół lokalne wraz z Biskupami łączą się z Kościołem Powszechnym). Na morzu zapanowała wielka cisza”.*

Bracia, być może Papież, który upada, ów Papież, który zostaje ponownie wybrany, kieruje nasze myśli ku trzeciej tajemnicy Fatimskiej, której interpretacja nadal pozostaje otwarta, jako że **po dziś dzień nie widzimy jeszcze ostatecznej przynależności do Matki Bożej: poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi**. Przede wszystkim nie widzimy owoców... Jest coś, co Matka Boża nam pokazuje, jak obiecała w Fatimie. Być tu na wzgórzu św. Jana Bosko, w Betelem św. Jana Bosko i Salezjanów, to znaczy przypomnieć sobie, że **historia przeżywa nie swój schyłek, lecz dopiero początek!**

Tu właśnie odnajdujemy klucze historii, do której prowadzi nas Jan Paweł II: coraz bardziej ukazuje nam istotę duszpasterstwa Kościoła, po tym jak powtórzył nam wszystkie powiązania Prawdy katolickiej (przez swoje Encykliki, Katechizm Kościoła Katolickiego oraz swoje katechezy), teraz wszystko podsumowuje i mówi nam: „Zbawienie

przyjdzie przez zakotwiczenie pomiędzy kolumną Niepokalanej a kolumną Eu-charystii". (cdn)

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Rankiem 2 maja w namiocie Cenacolo Mirjana miała comiesięczne objawienie. Oto orędzie, jakie nam przekazała w imieniu Gospy: „Drogie dzieci, jestem z wami, aby was wszystkich prowadzić do mojego Syna. Pragnę was wszystkich doprowadzić do zbawienia. Naśladujcie mnie, ponieważ tylko w ten sposób będziecie zdolni znaleźć prawdziwy pokój i szczęście. Moje drogie dzieci chodźcie ze mną”.

Pewnego dnia kapłan powiedział do mnie: „Gdy rano wyciągasz z kieszeni różaniec, zaczynaj się na nim modlić tak, jakbyś faktycznie trzymała dłoń Matki Bożej! I trzymaj Ją każdego dnia!” Wy-daje mi się, że Papież **Totus Tuus** zostawił nam piękny tego przykład i to z jakim owocem! To ostatnie orędzie przypomina mi, inne kiedy Mirjana powiedziała, że Gospa zachęcała nas, abyśmy dali Jej swe ręce. Zwróćcie uwagę na liczbę mnogą: nie tylko jedną rękę, lecz dwie! Gdy są zabrane dwie ręce, trudniej jest nam ciągnąć w innym kierunku! Gospa wie, dlaczego o nie prosi...

13 maja Dzieci Medziugorja radośnie czciły świętego na ten rok, Matkę Bożą z Fatimy! Pewna moja przyjaciółka z Fatimy właśnie przywiozła coś, co bardzo mnie zainteresowało. Siostra Łucja po rozmowie z Matką Bożą (które trwały podczas całego jej życia w zakonie karmelitanek) zanotowała w swoich wspomnieniach rewelację, która dotyczy śmierci Jana Pawła II. Matka Boża powiedziała do siostry Łucji, że przyjdzie po nią albo w pierwszą sobotę miesiąca, albo 13-ego dnia miesiąca. Rzeczywiście Maryja przysłała po Łucję 13 lutego. Matka Boża także wyraźnie powiedziała Łucji, że krótko po jej śmierci przyjdzie także po Ojca Świętego. I tak rzeczywiście się stało! Jan Paweł II opuścił ten świat około siedmiu tygodni po siostrze Łucji. Poza Portugalią ten fakt jest ciągle mało znany, lecz wart jest podkreślenia. Istotnie, wydobywa on na powierzchnię Bożą nić, jaka złączyła te piękne dusze

i do jakiego stopnia ich powołania zostały wzajemnie powiązane w planach Maryi dla świata. Jan Paweł II po zamachu na jego życie na Placu św. Piotra 13 maja 1981 r. stał się „papieżem fatimskim”, „papieżem zwycięstwa Maryi”, a jest także „papieżem Miłosierdzia Bożego”. Jakie to piękne! Jaka to dla nas radość, gdy otrzymujemy z Nieba takie znaki. One dodają odwagi i pocieszają nas na kamienistej drodze tego życia. Przypominają nam, że niezależnie od tego, co planują moce ciemności, nasza Niebieska Matka jest naprawdę Królową świata, ma wszystko pod kontrolą i wypełnia swój plan! Każde wypowiedziane wobec Niej „**tak**”, czy to w ukryciu, czy publicznie, jest nieskończenie cenne dla nadchodzącego zwycięstwa Jej Niepokalanego Serca.

Siostra Emmanuel

Cud Medziugorja

Choć wielu jest świadków tego „cudu”, nie wszyscy jednak może są świadkami jego szczególnej wartości. Dobrze byłoby więc nadać właściwy wymiar temu, co już od 24 lat dzieje się w małej wiosce leżącej w Bośni i Hercegowinie, a co odmieniło życie tysięcy osób. Nie mamy tu oczywiście na myśli cudownych uzdrowień, do jakich tam doszło (choć są one ważne), lub innych sensacyjnych wydarzeń, ale samą nadzwyczajną rzeczywistość, która stała się zupełnie zwyczajna dzięki codziennym odwiedzinom Królowej Pokoju.

Jak każdego 25 czerwca – w rocznicę objawień – powinniśmy w sposób szczególny zastanowić się nad głębszym znaczeniem tej, tak długiej, obecności Maryi na ziemi. Jest ona czymś niezwykłym w dziejach ludzkości: nigdy wcześniej nie zdarzyło się nic podobnego, mimo że, objawienia Matki Boga były przecież bardzo liczne. I może nic podobnego już się nigdy nie wydarzy.

Ten, kto „**uwierzył**”, wie dobrze, iż **Medziugorje to bardzo ważny rozdział w księdze Zbawienia:** to strony, które opowiadają historię często niezrozumianą, zwalczaną i osądzaną, prześladowaną i krytykowaną także przez te osoby w Kościele, których powołaniem powinno być jej bronić i ją wspierać. Na szczęście wielu jest też takich, co kochają tę „**historię z Medziugorja**” za pokój, który przynosi, a którego świat potrzebuje dziś bardziej niż kiedykolwiek. Kochają ją ci,

którzy na tej kamienistej, pozbawionej uroków ziemi odnaleźli samych siebie i sens własnego życia. Kochają ją ci, którzy w Medziugorju odzyskali odwagę, by być nieustraszonymi świadkami wiary w sceptycznym i obojętnym społeczeństwie. Kochają ją ci, którzy z powodu różnych uzależnień i nałogów utracili własną godność, a którzy tutaj odzyskali wolność dzieci Bożych. Mężczyźni i kobiety, którzy usłuchali wezwania Łaski i poddali się pod powszechny osąd, decydując się na odrzucenie fałszywych pewników, które oferuje świat, aby wstąpić na dużo bardziej świetlistą drogę. Drogę nie zawsze łatwą, nie zawsze wygodną, bo przecież wiodącą do zbawienia.

Cud Medziugorja to zatem „obecność”: obecność przeczystej Matki, która nie przestaje pobudzać serc swych dzieci, aby odpowiedziały na Jej wezwanie. To odwiedziny Tej, która z własnego życia uczyniła nieustające „**tak**” dla Bożej woli, nawet gdy żądano od Niej najbardziej niezwykłych rzeczy. W świecie przepelnionym fałszywymi złudzeniami, w którym człowiek przywykł biernie ponosić skutki cudzych wyborów (polityków, moźnych, rynku, środków masowego przekazu), to wieczne „**tak**” Maryi otwarło bramę wielu innym „**tak**”. Jej nieustanna gotowość do wypełniania Bożych zamysłów zaraziła nasze sumienia, rozleniwione, ponieważ technologiczna kultura przyzwyczaiła je do uzyskiwania maksimum rezultatów z minimum wysiłku.

Zachęceni przykładem Gospy, ludzie zaangażowali się w odpowiedź i na serio wzięli się do pracy... Przez ostatnie 24 lata byliśmy świadkami nieustannego rozkwitu nowych powołań, radykalnych zmian życia. Kapłani wysłuchiwali głębokich i szczerych spowiedzi, których zwykle nie słyszą we własnych parafiach. Młodzi odkrywali własną drogę i bardzo wielu z nich podejmowało życie kapłańskie i zakonne. Chorzy przestawali uzalać się nad sobą, gdyż pojęli, że **ofiarować cierpienie znaczy więcej, niż odzyskać zdrowie.**

Nikt nie uzyska cudu w tym Sanktuarium, jeśli pozostanie bierny: warunkiem jest chęć uczestnictwa i wola, aby wyjść ze stanu choroby i śmierci poprzez modlitwę, ofiarę, częste przyjmowanie Sakramentów... Nastąpi w nas wtedy „**dynamiczne uzdrowienie**”, w którym mamy być nie tylko odbiorcami, ale przede wszystkim sprawcami Łaski;

uzdrowienie, które nie poprzestaje na usunięciu samych objawów choroby, ale które stopniowo przenika najgłębsze warstwy naszej istoty, aż do pełnego odkupienia. Królowa Pokoju nie pragnie ludzi „*cudownie uzdrowionych*”, ale pragnie wyleczonych dzieci, czynnie współpracujących przy procesie własnego zbawienia. 24 lata objawień nie mogą zatem stać się epizodem, który skomentujemy – dobrze lub źle – aby potem przestać się nim zajmować, są bowiem wydarzeniem, które wciąż na nowo powinno być rozważane i przeżywane.

We współczesnej mentalności, kierującej się hasłem: „wykorzystaj i wyrzuć” (o. Slavko określał tę epokę epoką jednorazówek), czas trwania „*zjawiska Medziugorje*” budzi niekiedy zgorznienie: „*dlaczego tak długo?*”- zapytuje wielu. Kiedyś potrzeba było całych wieków, aby wznieść katedrę, dzisiaj, z użyciem prefabrykatów, wszystko buduje się w dwa dni. Odzwyczailiśmy się od długoterminowych projektów, wymagających zaangażowania i wyrzeczeń, toteż nie potrafimy zrozumieć, że Królowa Pokoju odbudowuje, cegła po cegle, serce ludzkości, zrujnowanej, zdegradowanej i poniżonej, wiedząc, że potrzebuje czasu, aby nauczyć nas wzrastać „*w mądrości i w łasce*” (por. Łk 2,52). Tak samo postępowała ze Swoim Synem, Jezusem.

„*Módlcie się, módlcie, módlcie...*”. „*Pokój, pokój, pokój...*”. „*Pościecie...*”. Niemordowanie i cierpliwie Maryja będzie powtarzała te słowa, dopóki ich sobie nie przyswoimy i nie wprowadzimy w życie. **Choć bowiem owoce są liczne i pozytywne, istnieje również niebezpieczeństwo, że „przywzyczaimy się” do Łaski i zaczniemy uważać ją za coś zupełnie oczywistego.** Zdarza się, że na początku, pełni entuzjazmu, podejmujemy wezwania i wprowadzamy je w czyn, potem jednak, gdy zgaśnie pierwszy zapal, nasze postanowienia zmieniają się w nawyk. Grozi nam, że w pewnym momencie „*znudzimy się*” i odrzucimy na bok każdą dobrą intencję, jak stare ubranie. Maryja tymczasem jest wciąż ta sama, wsłuchująca się uważnie w głos Boga, gotowa Mu służyć i dawać nam swą miłość.

Do Medziugorja, aby uczyć rocznicę objawień, przybywają, wdzięczne i kochające serca ze wszystkich stron świata. Najświętsza Paniienka jest bardzo zadowolona. Iluż z tych odwiedzających pozwoli jednak, aby Maryja naprawdę „*żyła*” w ich duszach, a nie była tylko

posążkiem ustawionym na szafce? Iluż pozwoli Jej zostać królową własnej rodziny, albo matką, która w razie potrzeby potrafi też skarcić? Iluż przestanie zamykać Ją w zewnętrznych objawach pobożności i wreszcie zacznie słuchać Jej głosu we własnym sercu?

Każdy musi odpowiedzieć sobie we własnym sumieniu... Ma to być odpowiedź „*drogich dzieci*”, które otrzymały od Niej wszystko, i które powinny dla Niej oddać wszystko, ukazując w ten sposób światu oblicze Maryi. Jesteśmy odpowiedzialni za Jej łaski i nie wolno nam ich zmarnować. Ofiarujmy Bogu wierne „*tak*”, a Maryja będzie się nim radowała: „*Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie...*”.

Stefania Consoli

Znaczenie tajemnic

Matka Boża pozostaje wierna obietnicom danym widzącym. Powiedziała, że będzie im się objawiać do końca ich życia, i jednym objawia się codziennie, innym tylko w niektóre dni, jeszcze innym zaś raz do roku. Najwidoczniej Matka Boża pragnie pozostawać w bezpośrednim kontakcie, co jest wielkim darem dla widzących, a także dla nas wszystkich.

Rytm objawień

Objawienia pozwalają zrozumieć, co oznacza: „*Emmanuel, Bóg z nami*”. Maryja także, jako Matka Emmanuela i nasza Matka, jest zawsze obecna wśród nas. Część osób, które zadają sobie pytanie: „*dlaczego codzienne objawienia?*”, głosi, że Bóg jest zawsze z nami i że Matka Boża zawsze nam towarzyszy. Kiedy jednak w Medziugorju rozpoczęły się codzienne objawienia, ci sami ludzie orzekli, że to niemożliwe. Doroczne objawienia Mirjanie, Ivance i Jakowowi rozłożone są w ten sposób, abyśmy zawsze pamiętali o naszej matce Maryi.

Nie wiemy, co się stanie, kiedy codzienne objawienia skończą się także dla Marii, Vicki i Ivana, ani kiedy zaczęną oni mieć doroczne objawienia. Już teraz jednak doroczne objawienia rozłożone są na cały rok, dzięki czemu zawsze pamiętamy o Matce Bożej: w marcu doroczne objawienie ma Mirjana, w czerwcu, w rocznicę pierwszych objawień, Ivanka, a na Boże Narodzenie Jakov. Przewiduję, że kiedy także dla pozostałych widzących skończą się codzienne objawienia, Matka Boża będzie

objawiała się mniej więcej co dwa miesiące. Mam nadzieję, że tak się stanie, gdyż wtedy nawet po skończeniu się codziennych objawień, Matka Boża dalej byłaby często z nami.

Matka Boża pozostaje zatem z nami w kontakcie i wszystko zdąży w tym samym kierunku, co zwykle. Na początku zaczęła dawać nam orędzia w krótkich odstępach czasu, później, od marca 1984 r., w każdy czwartek. A potem ten rytm się zmienił i, od stycznia 1987 r. do dzisiaj, orędzia są dawane 25 dnia każdego miesiąca. Kiedy ustały codzienne objawienia Mirjanie, Ivance i Jakowowi, wyłoniła się nowa struktura, nowa szkoła, nowy rytm, który musimy uznać i przyjąć.

Znaczenie tajemnic

Rozmawiałem z teologami i znawcami objawień, osobiście jednak nie znalazłem żadnego teologicznego wytłumaczenia przyczyny tajemnic. Ktoś kiedyś stwierdził, iż może Matka Boża chce nam przez nie powiedzieć, że nie wiemy wszystkiego, że powinniśmy być pokorni. Po co zatem tajemnice i jakie jest ich prawidłowe wyjaśnienie? Często zadawałem sobie pytanie: na co mi wiedzieć, że w Fatimie były trzy tajemnice, o których tak wiele się dyskutuje? I na co mi wiedzieć, że w Medziugorju Matka Boża powiedziała widzącym coś, o czym ja nie wiem? Dla mnie i dla nas ważniejsze jest, że wiem to, co już się dowiedziałem o wszystkim, co mówiła!

Najważniejsze dla mnie jest to, że powiedziała: „Bóg z nami! Módlcie się i nawracajcie, Bóg obdarzy was pokojem!”. Tylko Bóg wie, kiedy nastąpi koniec świata, zaś my, ludzie, nie powinniśmy się martwić i stwarzać sobie problemów. Niektóre osoby, słysząc o objawieniach, zaraz myślą o nadchodzących katastrofach. To by jednak oznaczało, że Maryja jest tą, która zapowiada katastrofy. Jest to błędna interpretacja i niewłaściwe rozumienie objawień. Matka Maryja przychodzi do swoich dzieci, kiedy wie, że tego potrzebują. Akceptując tajemnice zauważyłem, że w wielu budzi się swoista ciekawość, która pomaga im podążyć za Maryją, a wówczas zapominają po prostu o tajemnicach. Coraz mniej osób zastanawia się, czym są tajemnice. Kiedy tylko ruszamy w drogę, to ona właśnie staje się najważniejsza.

Macierzyńska pedagogia

Do mnie samego najmocniej przemawia macierzyńska pedagogia, jaka wyła-

nia się z objawień. Każda matka mogłaby na przykład powiedzieć swemu dziecku: jeśli przez cały tydzień będziesz grzeczny, w niedzielę czeka cię niespodzianka. Każde dziecko jest ciekawe i od razu chciałoby się dowiedzieć, jaką to niespodziankę obiecuje mama. Mama jednak chce przede wszystkim, aby dziecko było dobre i posłuszne, dlatego więc wyznacza mu pewien okres czasu, po upływie którego je wynagradza. Jeśli dziecko nie będzie grzeczne, nie będzie żadnej niespodzianki i wtedy może powiedzieć, że mama je okłamała. Mama chciała jednak wskazać mu drogę, zaś ten, kto czeka tylko na niespodziankę, lecz nie podejmuje drogi, nigdy nie zrozumie, że wszystko było prawdą.

Jeśli chodzi o tajemnice, które Matka Boża powierzyła widzącym w Medziugorju, może się zdarzyć, że ich treść nie zostanie nigdy poznana w stu procentach. Biblijny prorok Ezechiel mówi o wielkiej uczcie, jaką Bóg przygotowuje dla wszystkich ludów Syjonu: wszyscy przybędą i będą mogli się najeść, nic za to nie płacąc. Gdyby ktoś miał możliwość zapytać proroaka Ezechiela, czy chodziło mu o znany wszystkim Syjon, odpowiedziałby zapewne, że owszem, właśnie o ten. Syjon jednak do dzisiaj jest wciąż tylko pustynią. Proroctwo okazało się prawdziwe, ale widzimy, że nie ma tam żadnej uczty, gdyż to Jezus w tabernakulum jest nowym Syjonem. Eucharystia na całym świecie jest Syjonem, ku któremu przybywają ludzie, aby wziąć udział w uczcie, jaką Bóg przygotował dla nas wszystkich.

Właściwe przygotowanie się

Nie starajmy się zgadywać, jaka jest treść tajemnic, ponieważ i tak nam się to nie uda. Lepiej jest odmówić jeszcze jeden Różaniec, niż rozprawiać o tajemnicach. Oczekując z niecierpliwością na objawienie tajemnic, jeśli będziemy umieli się przygotować lub jeśli nas one osiągną, powinniśmy zdać sobie sprawę, że nie chodzi tu wyłącznie o nas. Codziennie zdarzają się różne katastrofy, powódzie, trzęsienia ziemi, wojny, dopóki jednak nie dotyczą mnie one osobiście, nie jest to mój problem. Dopiero, kiedy ja sam stanę się ofiarą takiej katastrofy, zadaję sobie pytanie: *Co mi się przytrafiło?* Oczekiwać, że coś się wydarzy i zastanawiać się, czy jest się na to gotowym, jest równoznaczne z pytaniem, jakie nieustannie zadaje sobie student: *Kiedy będzie egzamin, w który*

dzień? Kiedy przyjdzie moja kolej? Czy profesor będzie dla mnie życzliwy? To tak, jakby student nie uczył się i nie przygotowywał do egzaminu, choć jest on już bliski, ale skupiał się tylko i wyłącznie na nieznanym mu „tajemnicach”. Dlatego również i my powinniśmy robić wszystko, co w naszej mocy, a tajemnice przestaną być dla nas problemem.

o. Slavko Barbarić

Pobratymstwo

Arterie

Przeżywamy obecnie szczególnie czas. W całej historii Kościoła okres od Wniebowstąpienia Pańskiego do Zesłania Ducha Świętego, był i jest czasem intensywnej modlitwy o dary Ducha Świętego. Ostatnie orędzie przygotowuje nas również do naszego dorocznego Zjazdu Modlitewnego. W każdym bądź razie jest dla nas ważne, ponieważ ma swoje odniesienie do naszego powołania i naszego programu. Nasz Apostolat niesie w sobie przesłanie, nieustannie odnawiającej się modlitwy w rodzinie. Bywa, że w rodzinie modli się tylko jedna osoba, natomiast pozostali członkowie rodziny nie modlą się, uważając, że jeśli jedna osoba w domu modli się za wszystkich, to wystarczy.

To orędzie zwraca uwagę na wagę modlitwy w rodzinie, ponieważ wszyscy jej członkowie stanowią Kościół w miniaturze. Królowa Pokoju ponownie wzywa do czytania Pisma Świętego i do modlitwy rodzinnej, podkreślając, że to jest **jedyna droga do odnowy w Duchu Świętym.** Od samego początku objawień Maryja prosi o codzienną modlitwę różańcową i codzienne czytanie Pisma Świętego. Te dwa elementy życia duchowego można porównać do arterii, przez które do naszych rodzin przepływa moc z Nieba, czyli Duch Święty ze swoimi Darami. To Duch Święty sprawił, że apostołowie stali się głosicielami, świadkami, odważnymi misjonarzami, którzy we wszystkich okolicznościach życia, nawet za cenę cierpienia, prześladowań i męczeńskiej śmierci, potrafili dać świadectwo Prawdzie. Modlitwa i Słowo Boże kształtują człowieka na obraz i podobieństwo Boże. Wszechmocne Słowo Boże nieustannie i w coraz większym stopniu uświęca i przenika nas, bowiem to Duch Bożej miłości nas

nawraca, przemienia, czyniąc z nas znak, sól ziemi, światło i zaczyn.

W naszych rodzinach brakuje uduchowionych i świętych rodziców, którzy jednocześnie byłiby nauczycielami modlitwy i świętości. Żaden katecheta w szkole nie jest w stanie zastąpić rodziców i ich powołania. Przez modlitwę w rodzinie rodzi się dar modlitwy. Żyjąc wiarą i zgodnie z wiarą, dar wiary budzi się w sercach dzieci. Tego dziecko nie nauczy się poza rodziną. Ono może znakomicie nauczyć się katechizmu, ale nie potrafi żyć wiarą bez właściwego wychowania i przykładu rodziców. Stąd naszym powołaniem staje się okazywanie pomocy tym rodzicom, którzy nie mają nawyku modlenia się wspólnie z rodziną, aby modlitwa rodzinna została odnowiona i aby ponownie ożyła w każdym domu.

Maryja jeszcze raz docenia naszą modlitwę i mówi: „Przez waszą modlitwę i miłość świat wkroczy na lepszą drogę, i zapanuje w nim miłość”. Tej lepszej drogi poszukują dzisiaj wszyscy – zarówno Kościół jak i politycy, biedni i bogaci, zdrowi i chorzy. Każdy z nas poszukuje tej lepszej drogi. Nasze życie i nasza modlitwa mają ją wskazać każdemu, kto tej drogi szczerze poszukuje. Niegdyś w Jerozolimie, to nie Piotr zebrał ludzi ze wszystkich narodów przed salą wieczernika. To Duch Święty uzdolnił Piotra, aby ten dał świadectwo wobec już tam zebranych. Dziś tysiące ludzi zadają to samo pytanie: *coż mamy czynić?* Piotr i apostołowie potrafili kiedyś dać odpowiedź na to pytanie: **Nawróćcie się... a weźmiecie w darze Ducha Świętego.** Dziś sytuacja jest identyczna. Naszą pokorną i wytrwałą modlitwą mamy wyprosić dla wielu wejście na lepszą drogę, tę jedyną drogę, która prowadzi do miłości, do Jezusa.

W tym miesiącu módlmy się w następujących intencjach: – za młodych uczestniczących w Międzynarodowym Spotkaniu Młodzieży z Ojcem Świętym Benedyktem XVI w Kolonii; – za udany doroczny Zjazd Modlitewny Pobratymców w Szerokim Brijegu i Medziugorju (28-29.05.05.); – za naszego Papieża Benedykta XVI.

Droży moi bracia i siostry, Królowa Pokoju po raz kolejny uradowała nas pięknym orędziem. Modlimy się za wszystkich pielgrzymów, którzy u Maryi szukają opieki i obrony, pociechy i łaski. Ja modłę się za wszystkich z całego serca. Przekazuję wam moje szczerze braterskie pozdrowienia.

Wasz oddany o. Jozo

Rekolekcje

Życie w Bogu

Rekolekcje z o. T. Vlasiciem. Konferencja 5 – sobota 3.07.04r.

Tryumf życia

W imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego. Amen. Módlmy się: *Ojcze nasz...*

Spróbujcie zrobić postępowanie w tej modlitwie. Kiedy modlicie się „*Ojcze*” w waszym wnętrzu modli się Duch Święty. Duch Święty, który porusza całe wasze jestestwo. Duch Święty dotyka wszystkich mocy duszy i ciała. Możemy być zjednoczeni z Ojcem tylko w Duchu Świętym, a modlitwa jest zanurzeniem tej rzeczywistości w Duchu Świętym. Tego nie należy identyfikować z charyzmatami, z objawieniami, z wizjami. Obecność Ducha Świętego jest w osobach prostych i podatnych, jest we wszystkich. Zatem **modlić się do Ojca oznacza pozwolić tulić się Duchowi Świętemu**. Wejście w relację z Ojcem oznacza usłyszenie i pragnienie Jego życia. I automatycznie to życie objawia się w nas. Tak jak Matka Boża, kiedy poczęła Pana Jezusa. Dlatego nasza modlitwa nie powinna pozostać na poziomie umysłu i racjonalnym, dlatego, módlmy się uważnie: *Ojcze nasz...*

Jeżeli uwierzycie, że Bóg może wam dać wszystko, nie będziecie musieli dorzucać innych słów. Najważniejsze jest, aby wasza dusza była zanurzona w tej rzeczywistości, spokojna i ufna. W końcu będziecie mogli dojść do absolutnej pewności, że Bóg prowadzi wasze życie, opiekuje się wszystkimi swoimi dziećmi i kieruje tym wszystkim, naprawia to wszystko, co jest zablakane, co jest nieprawidłowe. *Ojcze bądź przy nas blisko. My jesteśmy Twoimi dziećmi. Czujemy, że żyjemy, kiedy jesteśmy całkowicie z Tobą zjednoczeni. Pragniemy żyć jako zmartwychwstali, ponieważ chcemy objawiać Twoją Miłość. Amen.*

Jesteśmy tutaj w Medziugorju, gdzie żyje słowo „Tryumf Niepokalanego Serca Matki Bożej” i jest żywa obietnica tajemnic, które Matka Boża zapowiedziała. Bardzo ważne jest, aby wejść we właściwe znaczenie tych tajemnic i sekretów, które są obiecane. Dyskusja nad tryumfem Niepokalanego Serca Matki Bożej została dana już w Fatimie. A my musi-

my zrozumieć, jakie jest znaczenie orędzia z Fatimy. **Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Matki Bożej** oznacza wejście w to Serce w taki sposób, w jaki tłumaczyłem w tych dniach i życie w tym Sercu. Kiedy Matka Boża będzie tryumfować? Wtedy, kiedy Bóg zatryumfuje na świecie. Dlatego mówi się o łaskach szczególnych dla ludzkości. Inne znaczenie ma to, że matka nie może tryumfować wtedy, kiedy dzieci są zniszczone. Maryja nie może tryumfować bez nas. Tryumf więc Niepokalanego Serca Matki Bożej oznacza odnowę Kościoła, świata, nowe niebo i nową ziemię. Moje doświadczenie jest takie, że Medziugorje jest zakończeniem, uwieńczeniem, wypełnieniem Fatimy. Dlatego te objawienia są tak długie. A ja pragnę pomóc wam wejść w to.

Zwykle, kiedy mówi się o łaskach przy rozważaniu tryumfu Niepokalanego Serca Matki Bożej, ludzie to widzą jako rzecz magiczną. W wierze nie ma nic magicznego. **Wszystko jest darem Boga i wszystko jest odpowiedzią człowieka**. Ja pragnę zaświadczyć, że w tym czasie i w przyszłości łaski będą bardzo mocne, ale potrzebna jest do tego nasza odpowiedź. Człowiek musi przyjąć te łaski i te łaski muszą się rozpylić. Bóg musi wejść pomiędzy nas, a my musimy wznieść się do Boga. Wiele razy rozmawiałem z osobami, które przybywały do Medziugorja, które pytały się o znak, który ma być zostawiony na Górze Objawień. To może być obojętnie jakiegokolwiek znak. To nie jest ważne. Ten znak, który pozostanie, tj. **lud Boży ze swoim Bogiem**. Bóg z nami. Wszystkie znaki zewnętrzne są po to, by nas do tego doprowadzić. A więc wezwanie dla każdego z nas, to wezwanie do przyjęcia łask Bożych, spowodowanie, aby te łaski owocowały, wpływały i wznosiły nas do życia z Bogiem i w Bogu. W ten sposób Bóg doprowadzi, do zjednoczenia wszystkiego w Jezusie Chrystusie jako Głowie, a poprzez te narzędzia – osoby, które odpowiedzą – odrodzi się Kościół i odrodzi się świat. To jest proces. Uważam, że te czasy są czasami bardzo, bardzo mocnych łask, które doprowadzą ludzkość do wielkich zmian. Według moich doświadczeń wewnętrznych, jak nastąpiła zmiana ludu żydowskiego, kiedy wyszli z Egiptu, tak i my wejdziemy w czasy, gdzie cała ludzkość będzie pociągnięta do wielkiej przemiany. Ale tak jak zawsze, potrzeba apostołów – osób, które odpowiedzą, które będą naśladować.

W dzisiejszej lekturze Mszy św. na święto św. Tomasza Apostoła mamy list św. Pawła do Efezjan. Mówi w nim, że jesteśmy obywatelami Boga, jesteśmy w domu Boga. Mówi, że jesteśmy świątynią w Duchu Świętym. Aby odpowiedzieć na te łaski starajmy się zrozumieć, że Bóg przede wszystkim chce wejść w nas osobiście i do całego Kościoła. Trzeba zrozumieć ten proces. Matka Boża powiedziała Bogu **tak**. Cała dla Boga **tak**. Duch Święty zstąpił na Nią i Syn Boży – Emmanuel – począł się w Jej łonie. Matka Boża przyjęła Syna Bożego również i wtedy, kiedy został złożony w ofierze. Przyjęła wolę Ojca i w ten sposób zrodził się Kościół. Apostołowie przyjęli to w taki sam sposób. Przyjęli ofiarę Pana Jezusa, zjednoczyli się z Nim, przyjęli Jego Zmartwychwstanie i doświadczyli na sobie samych mocy Ducha Świętego. To samo, Bóg pragnie uczynić w każdym z nas, w ludzie Bożym – tutaj trzeba odpowiedzieć Bogu.

Dzisiaj musimy zobaczyć jasno znaczenie Zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Wielu widzi w tym charyzmaty, objawienia, poruszenia, które można odczuć, ale to nie jest istota. **Istotą jest Epifania, Objawienie Boże**. Bóg Trójjedyny schodzi do ludzi i On pracuje, On działa, On się objawia, tak jak chce, każdemu w taki sposób jaki chce. Nie jesteśmy my, którzy odpowiadamy za charyzmaty, za działanie. Nasza droga duchowa to droga, aby przyjąć Boga Trójjedynego i pozwolić Mu, aby się objawił w swojej wszechmocy. To możecie zobaczyć w życiu Matki Bożej, która nigdy nie objawiła się jako „charyzmatyczna”, nigdy nie objawiła się w jakiś dziwny sposób. Objawia się kierując maksymalną uwagą na Boga. Cała zanurzona w Bogu, w bardzo prosty sposób. Kościół definiuje Maryję jako **wyznanie Trójcy Świętej, objawienie Trójcy Świętej**. Matka Boża weszła w życie Trójcy Świętej z ciałem i duszą. A Bóg, który jest Trójjedyny zstępuje do nas i wypełnia nasze dusze. Objawia się w nas i objawia się poprzez nas. Z naszej strony musi być otwarte serce tak jak Maryi, aby przyjąć to, czego Bóg chce i tak jak On chce. Wtedy będziemy mogli doświadczyć mocy Bożej. My nie możemy objawić Boga, nie możemy Go przedstawić za pomocą argumentów. On Sam się objawia. Wszystkie akrobacje egzotyczne: wyjście z ciała, lewitacje, kontakty międzyplanetarne, nie przyczynią

się do tego, aby wejść w Boga z duszą i ciałem. A Matka Boża doszła do tego w swojej pokorze. Bóg Ją wziął do Nieba, co oznacza, że my również możemy osiągnąć maksymalne szczyty w Duchu Świętym, kiedy jesteśmy pokorni, dobrzy, i chcemy iść za impulsami łaski. Nie przyjmowanie tylko łask i robienia z nimi co chcemy, tak jakby miały to być ozdoby, upiększenie naszego życia.

Tryumf Niepokalanego Serca Matki Bożej przechodzi przez nasze całkowite otwarcie się na Boga, życie dla Boga. Przez to całkowite, nieustanne otwieranie się wewnętrzne, jest możliwe odczuwanie obecności Ducha Świętego. Owoce Ducha Świętego, to pokój, radość, pokora, szczęście, życie, pogoda ducha. Jeżeli przeczytacie Apokalipsę 21, 22 – wszystko wypływa z Boga: światło, woda, życie. Wszystko oczyszcza, wszystko ożywia. Jeżeli my przyjmiemy Boga, poprzez nas będzie płynąć to życie. Jeżeli będziemy świątyniami Boga, to życie będzie z nas wypływać i Bóg będzie się objawiał potężnie. Droga w życiu duchowym jest otwarciem się, które prowadzi nas do tej relacji, jaką ma Jezus względem Ojca w Duchu Świętym.

Kiedy jakaś dusza, grupa modlitewna, małżeństwo, czy rodzina, Kościół przyjmuje tę obecność Bożą, to moc Boża wyrzuca szatana do piekła. Ta moc przechodzi przez naszą duszę, przez nasze ciało. Pomyślcie: jeżeli teraz, w tym miejscu, między nami znalazłby się szatan, jak by się czuł? Na pewno czułby się bardzo, bardzo źle, ponieważ my w tych dniach ciągle, nieustannie otwieramy się na Boga, a on odczuwa tę obecność i ucieka. I co się dzieje w takiej parafii, w rodzinie, w kraju, w którym są takie grupy ludzi, którzy całkowicie się oddają Bogu. Wtedy rozpoczyna się tryumf. Św. Franciszek w swej radości doskonałej radował się pośród trudności. To była Ewangelia żywa i życie, które tryumfuje. To jest dar, który Bóg chce dać każdemu z nas. A nasze otwarcie się powinno Go przyjąć i pozwolić Mu wzrastać.

Co się dzieje dalej? Co się dzieje w życiu kapłana? Kapłan przemawia, głosi, a jeżeli głosi teorię – nic się wtedy nie dzieje, nic się nie wydarza. A jeżeli przez niego wypływa to życie – życie Boże wchodzi w lud. Jeśli Kościół zjednoczony uczestniczy we Mszy św. z takim kapłanem, życie wypływa poprzez ten kościół, poprzez tę grupę. Wtedy jest pewne, że głoszenie kapłana oświeca, uzdra-

wia, wyrzuca złe duchy, wskrzesza osoby. Wtedy wszystko zaczyna się dziać inaczej. Zaczyna się nasza zmiana, nasze zrozumienie tego, co Bóg nam daje. Rozpoczyna się start tego tryumfu życia w Kościele, w świecie. Uważam za bardzo ważne, aby każdy zaczął dbać o swoją świątynię i aby odkrył zejście i objawienie się w niej Boga w Trójcy Jedynej. Aby trwał w kontemplacji, zanurzeniu, aby dusza przyjęła obecność Boga. To zmienia nasze życie. Zmienia nasze relacje z innymi. Nasze myśli stają się inne. Wszystko się zmienia. Dlatego ważne jest, aby każda grupa, małżeństwo, rodzina, która się modli próbowała wejść w takie życie.

Po południu będziemy mówić o konkretnych formach odpowiedzi na to życie, ale teraz próbujcie „wejść”. Próbuje to zrozumieć i odczuć, dlaczego Bóg daje wam tę łaskę. Zamiast mówić wiele słów ludzkich spróbujcie znaleźć się w stanie **przyjmowania**. Spróbujcie odczuć, jak bardzo Bóg was kocha kiedy pragniecie przyjąć tę miłość. Jeśli jesteście gotowi zostawić wszystko inne na swoim miejscu, a przyjmując miłość Boga, wtedy zobaczycie zwycięstwo, tryumf waszego życia. Tu, w tym miejscu, będziemy przeżywać to, czym powinien być chrzest święty. Jak mówi św. Paweł: *nowe stworzenie*. Będziemy czuć tę nowość i będziemy mieć moc, aby tę nowość nieść innym bez przejmowania się. Nie musimy przejmować się ani grupami satanistycznymi, ani sektami, ani osobami, które mają swoje problemy. **Trzeba się zająć tym, aby objawiać Boga**, a Bóg będzie pracował dla tych ludzi. Okaze się to poprzez różne sposoby, a nawet charyzmaty. Jeżeli ten lud wystartuje, jeżeli zaczną ci, którzy już to czują, wtedy rzeka Boża będzie wypływać w pełni, w całości. Oczyszczy wszystko, przemieni wszystko, zmieni wszystko. Teraz pomódlmy się:

Panie Jezu! Boże Ojczy! Ty już jesteś w nas. My jeszcze jednak nie odkryliśmy Ciebie. Otwórz nasze oczy, otwórz nasze serca, tak jak otwarłeś apostołom. Panie! Ty jesteś życiem nieskończonym dla nas, a my czujemy się uciskani ze wszystkich stron, ponieważ jeszcze nie odkryliśmy tego kontaktu z Nieskończonym w naszym wnętrzu. Otwórz nasze serca, tak jak otworzyłeś Serce Najświętszej Matki. Pomóż nam.

Panie! Jesteśmy zakłopotani, widzimy wiele problemów ludzkości, ale naszym problemem jest to, że my sami chcemy

rozwiązać te problemy, a bez Ciebie nie możemy uczynić.

Panie! Spraw, abyśmy byli pokorni, dobrzy, słodcy, ufający Tobie. Spraw, aby nasz modlitwa była liczeniem na Ciebie i abyśmy mówili prosto do Ciebie. Prowadź Polskę, prowadź Włochy, prowadź Chorwację, prowadź Europę – Ty jesteś Panem przywódców państw i narodów. Ty jesteś Panem telewizji i środków przekazu. Wszystkie stowarzyszenia razem wzięte nie rozwiążą problemów narkomanii, mafii, a Ty masz wszystkie środki do dyspozycji.

Tylko Ty możesz powiedzieć i tak będzie. Panie, czujemy, że jesteś daleko, a Ty przecież jesteś w naszym wnętrzu i w nim objawiasz wszystko. Spraw, abyśmy byli otwarci, dyspozycyjni, przyjmując bogactwo Twojego życia. Abyśmy byli szczęśliwi, abyśmy mogli objawiać ludzkości, że jesteśmy zbawieni, że nic nam nie brakuje, że Ty będziesz prowadził Kościół i ludzkość do nowości życia: do nowej Ziemi i do nowego Nieba. My w to wierzymy. Amen.

Z Ziemi Świętego

Piotrze czy miłujesz Mnie? (cd)

Kiedy dotarł do Kafarnaum – uklęknął i modlił się przy akompaniamencie pieśni *Tu es Petrus* wykonywanej przez miejscowy chór przy wykopaliskach archeologicznych wskazujących na Dom św. Piotra. Mieszczą się one w pobliżu ruin jednej z najpiękniejszych synagog tamtych czasów. Archeolodzy stwierdzili, że ściany jednego z wielu tam znalezionych pomieszczeń zostały otynkowane i z czasem czczone przez pierwszych chrześcijan. Świadczą o tym napisy w różnych językach sławiące Jezusa jako Pana i Chrystusa. Pomieszczenie to stanowiło tzw. *domus-ecclesia*. W czasach bizantyjskich w V w. stało się ono miejscem centralnym oktagonalnej świątyni. Fakt tak wczesnego kultu tego miejsca przez lokalną wspólnotę chrześcijańską w dużym stopniu przemawia za identyfikacją tego miejsca jako Domu św. Piotra. Według opisu zawartego w Mk 1,29-31 i Łk 4,38-39 Jezus uzdrowił w tym miejscu teściową św. Piotra. W synagodze w Kafarnaum Jezus wygłosił także słynną mowę eucharystyczną (J 6,26-59), po

której Piotr wystąpił w imieniu uczniów zapewniając o przywiązaniu i wierności Dwunastu do Mistrza z Nazaretu. Przebywając o zmroku w Kafarnaum Ojciec Święty widział migające światelka Tyberiadz – miasta zbudowanego przez Heroda Antypasa ku czci cesarza Tyberiusza. Odbicie tysięcy światełek w wodach jeziora robi niesamowite wrażenie. Ojciec Święty mógł dostrzec tam na brzegu w Tyberiadzie kościół pod wezwaniem św. Piotra Rybaka – jedyną świątynię rzymskokatolicką w mieście zamieszkanym w większości przez ludność żydowską. W atrium tego kościoła znajduje się rzeźba św. Piotra przypominająca jego statuetkę z Bazyliki w Watykanie.

W drodze z Galilei do Jerozolimy Ojciec Święty widział Górę Tabor, Dolinę Ezdron i twierdzę Megiddo. Kontemplując piękno galilejskiej ziemi mógł w duchu za św. Piotrem na Górze Tabor wypowiadać słowa: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy* (Mt 17,4; Mk 9,5; Łk 9,33). Kiedy zbliżał się do Jerozolimy i dostrzegł charakterystyczne wzgórza Jerozolimy (Górę Oliwną, Górę Skopus) mógł w duchu wielbić Boga i modlić się słowami Psalmu 122 (Biblia Tysiąclecia):

Uradowałem się, gdy mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pana!” Już stoją nasze nogi w twych bramach, o Jeruzalem. Jeruzalem, wzniesione jako miasto o gęstej i zwartej zabudowie. Tam wstępują pokolenia, pokolenia Pańskie, według prawa Izraela, aby wielbić imię Pańskie. Tam ustawiono trony sędziowskie, trony domu Dawida. Proście o pokój dla Jeruzalem, niech zażywają pokoju ci, którzy ciebie miłują! Niech pokój będzie w twoich murach, a bezpieczeństwo w twoich pałacach! Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół będę mówił: „Pokój w tobie!” Przez wzgląd na dom Pana, Boga naszego, będę się modlił o dobro dla ciebie.

Pielgrzymka do Jeruzalem – to wędrówka do źródeł i korzeni chrześcijaństwa. To podążanie za Jezusem wraz z Szymonem Piotrem, Apostołami i Uczniami, aby głębiej zrozumieć Mistrza i Jego Orędzie. To doświadczenie dramatu zdrady, zaparcia, męki i śmierci, ale także to przeżycie radości przebaczenia, mocy chwalebego krzyża i jutrzennki zmartwychwstania.

Jakże z wielkim wzruszeniem serca przystępował Ojciec Święty do sprawowania Eucharystii w Sali na górze (w Wieczerniku) – w Mater omnium Ec-

clesiarum (w Matce wszystkich Kościołów) na Syjonie chrześcijańskim. Według starej tradycji w tej *Sali na górze* Jezus spożywał z uczniami Ostatnią Wieczerzę, podczas której ustanowił sakrament Eucharystii i Kapłaństwa (Mt 26,17nn; Mk 14,15nn; Łk 22,13nn). Tutaj Jezus ukazywał się Apostołom po swoim zmartwychwstaniu (Mk 16,14-18; J 20,19-39) i tutaj miało miejsce zesłanie Ducha Świętego (Dz 2,1-13). Doniosłość tego wydarzenia widać też w perspektywie historycznej, gdyż od 1551r. do 1948 r. Wieczernik znajdował się pod kontrolą muzułmańską. Od 1948r. aż do czasów obecnych jest pod kontrolą żydowską. Ojciec Święty łączył się w tym miejscu ze św. Piotrem i apostołami. Wyraził to jasno w swojej homilii:

W Pewnym sensie Piotr i apostołowie, w osobach swoich następców, powracają dziś do Wieczernika, aby wyznać niezmienną wiarę Kościoła „Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci...”

Sprawując tę Eucharystię w jerozolimskim Wieczerniku, jesteście zjednoczeni z Kościołem w każdym czasie i miejscu. Zjednoczeni z Głową, trwamy w komunii z Piotrem i apostołami oraz ich następcami w każdej epoce... (cdn)

Ks. Mirosław Wróbel

To miejsce

Listy o. K. Frankiewicza z Ziemi Świętej

Jerozolima, dnia 13 marca 2005 r.

Ten krótki okres, ponieważ tylko 2 – miesięczny, od ostatnich Świąt Bożego Narodzenia, przeżyłem bardzo intensywnie a teraz zupełnie mam czas wypełniony „po brzegi” tak, że nie bardzo wiem za co się najpierw zabrać.

Tak, jak pisałem poprzednio, przed Świątami Bożego Narodzenia pojechałem na Synaj. Rzeczywiście przeżycie niesamowite. Mówiąc żartobliwie, tyle piasku i kamieni w życiu jeszcze nie widziałem. Nie dziwię się także temu, że Izraelici przebywając tutaj aż 40 lat, często się buntowali. Warunki całkowitego ogołocenia. Dla mnie, który wychowałem się nad Wartą, w rejonie przebogatym przyrodniczo a potem z racji wybranego kierunku studiów (leśnictwo), związanego ściśle z naturą, był to kontrast szokujący. Także chyba dla Izraelitów, którzy przez ponad 400 lat żyli w dobrze nawodnionej, żyznej ziemi Goszen, w delcie Nilu.

To negatywne wrażenie potęgował fakt zmęczenia, które się we mnie wcześniej nawarstwiło oraz ponura kolorystyka wzgórz i pasm górskich, przez które przejeżdżaliśmy. Dominowała ciemna, brudna czerwień i – od czasu do czasu – pojawiały się rozsypujące wzgórza koloru czarnego, jakby okopcone, rodem z piekła. I to wszystko stopniowo ogarniał zmrok, potęgując negatywne wrażenie, gdyż do celu dojeżdżaliśmy wieczorem. Ta surowość wyrażała się jeszcze w niskiej temperaturze wtedy panującej. Beduini byli szczerze opatuleni płaszczami i chustami. To napięcie, ta niewiadoma towarzyszyła mi aż do wspięcia się na Górę Synaj, a dokonywało się ono tej samej nocy, przy całkowitych ciemnościach, tak, że trzeba było używać latarek. Miałem niemałe obawy czy, przy moim zmęczeniu i niedospaniu, tam dojdę. Po drodze Beduini proponowali podwiezienie wielbłądami. Zaistniała komiczna sytuacja, bo jeden ze współbraci, z powodu trudności we wspinaczce, skorzystał z oferty ale, albo trafił na słabego dromadera, albo był aż tak ciężki, że w połowie drogi wielbłąd niestety załamał się pod tym żywym ciężarem. Współbrat idąc dalej pieszo miał do siebie pretensje, że nie wybrał pierwotnie innego, silniejszego wielbłąda mimo, że jazda na takim wierzchowcu nie należała do przyjemności z powodu kołysania i niebezpieczeństwa wypadnięcia z siodła, przy jego gwałtownym zatrzymaniu się.

Oczywiście po wschodzie słońca, na szczycie Synaju, odczytaliśmy odpowiednie fragmenty z Pisma Św. i modliliśmy się. Potem zeszliśmy w pobliże groty Eliasza i odprawiliśmy Mszę św. U stóp Synaju jest prawosławny klasztor św. Katarzyny, który zwiedziliśmy. W pobliżu znajduje się osiedle beduińskie, bardzo nowoczesne, z całą infrastrukturą, zielone dzięki wodzie, którą sprowadza się rurociągami z najbliższej (oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów) oazy. Gdy dojeżdża się do Synaju od strony monasteru św. Katarzyny, rzuca się w oczy rozległa równina, obecnie nazywana Ar-Raha (arab. „Odpoczynek”). Na tej równinie obozowali Izraelici mniej więcej przez rok (Wj 19-40; Lb 1,1-10,12). W tym czasie Pan Bóg przekazał Mojżeszowi *Dekalog*.

Co jakiś czas, na trasie przejazdu, u stóp wzgórz spotykaliśmy grupki kilku prostych ale schludnych domków, odda-

lonych od siebie o kilkadziesiąt metrów. Chyba buduje się je po to, aby zachęcić Beduinów do przyjęcia osiadłego trybu życia. Zadziwiające jest to, że wszelkie prace wykonuje się dokładnie, powie- działbym z pewnym artyzmem. Nad zatoką Agaba widzieliśmy bajeczne, co do kolorów i kształtów, ośrodki wypoczynkowe. Widać więc wielką dbałość o rozwój i poziom turystyki, która – zapewne – przynosi Egiptowi niemały dochód. W ogóle, na pustyni wszystko jest naturalne i wyrównane, wszelkie ślady działalności człowieka czy nierówności wiatr szybko niweluje; odnosi się więc wrażenie panującego tutaj wielkiego ładu.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na wysokim skraju Wadi Gazeli, z którego rozciąga się przepiękny widok na całą okolicę. W przeciwieństwie do pozostałych miejsc pokrytych szarym lub ciemnym pyłem, tutaj mamy piasek jasnego koloru. Korzystając z tego, że zatrzymują się tutaj autokary, Beduini sprzedają pamiątki. Towarzyszyła nam dwójka dzieci, chłopiec i dziewczynka, być może rodzeństwo. Uderzające było łagodne i ufne usposobienie tych dzieci. Mimo, że były fotografowane nie domagały się wcale wynagrodzenia, jak to się tutaj najczęściej zdarza. Sam obiecałem chłopcu, że dam mu później jakieś słodycze (w tym momencie nie miałem ich przy sobie), ale on gdzieś zniknął i nie mogłem tego niestety uczynić. Obficie za to obdarowałem dziewczynkę. To spotkanie potwierdziło mi wcześniej zasłyszane opinie o otwartości, gościnności i przyjaznym nastawieniu Beduinów w stosunku do przybyszów. Tej solidarności uczy ich zapewne samo życie, ponieważ bez pomocy drugiego człowieka nie jest możliwe egzystowanie na pustyni ale – myślę – że na takie ich usposobienie ma wpływ także kontakt z naturą i brak zgubnych wpływów cywilizacyjnych. Nie wiem, jak długo ta sytuacja będzie trwała, ponieważ – co ciekawe – coraz więcej spotyka się Beduinów zmotoryzowanych.

Co do Betlejem, to nie udało mi się przeżyć tych kilku dni u Sióstr Karmelitanek, natomiast uczestniczyłem w obchodach Bożego Narodzenia w Bazylice i w uroczystej wieczerzy wigilijnej w Klasztorze. W dzień Bożego Narodzenia mogłem nawet sprawować dwie Msze św. w Grocie Narodzenia. Namacalnie czułem, że Niebo skwapliwie wychodziło naprzeciw moim pragnie-

niom i potrzebom tak, że wszystko zostało pomyślnie dopełnione. Z grupą, która przybyła z Polski powitać Nowy Rok na czuwaniu modlitewnym w Grocie Zwiastowania w Nazarecie, pojechałem w święto Objawienia Pańskiego na Pole Pasterzy i do Betlejem. Przygotowałem wszystkim relikwie skały z Groty w Nazarecie, co sprawiło im ogromną radość. Jeśli chodzi o Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan to żałuję, że na początku nie wykorzystałem wszystkich możliwości udziału w modlitwach, niemniej pod koniec starałem się te straty duchowe odrobić. (cdn)

Serwis Rodzinny

Sanktuarium Królowej Pokoju

Od wielu lat w parafii Niepokalane-go Serca NMP w Kielcach rozwija się nabożeństwo do Matki Bożej Królowej Pokoju. Zaczęło się ono od częstych pielgrzymek do Medziugorja organizowanych przy naszej parafii. Już po pierwszej pielgrzymce (9 lat temu) została wprowadzona wędrówka obrazów „Gospa”. Około 300 obrazów przyjęli parafianie do rodzin, przekazując je co miesiąc następnym rodzinom. Chodzi o upowszechnienie modlitwy wspólnej w naszych rodzinach. W tym czasie również zostało wprowadzone regularne nabożeństwo medziugorskie każdego 25. dnia miesiąca, które cieszy się dużym powo-

dzeniem i liczną frekwencją. W nurcie coraz większego zainteresowania kultem Matki Bożej, ukazującej się w Medziugorju, zrodziła się Wspólnota Królowej Pokoju. Powstała ona w Roku Jubileuszowym 2000 po powrocie kolejnej pielgrzymki z Medziugorja.

Urzeczeni panującym tam klimatem modlitwy, a szczególnie adoracją Najświętszego Sakramentu, zapragnęliśmy przenieść do nas oraz do Kielc choć trochę tego doświadczenia. Myśl ta spodobała się proboszczowi – ks. praładowi Edwardowi Skotnickiemu, który w tym właśnie czasie przebywał z nami na pielgrzymce i zaakceptował ten pomysł. Grupa licząca zaledwie kilka osób postanowiła wprowadzić adorację Najświętszego Sakramentu na wzór adoracji medziugorskiej w pierwszy piątek miesiąca. Przyjęła ona nazwę: „Medziugorska Grupa Adoracyjna”. Te comiesięczne adoracje stały się już tradycją. Uczestniczą w niej wierni z różnych parafii kieleckich. Kościół wypełnia się coraz bardziej. Zainteresowanie rośnie. Modlimy się podczas nich o pokój w naszych sercach, w naszych rodzinach, w ojczyźnie i na całym świecie. Pragniemy w ten sposób realizować orędzie Matki Bożej, upowszechniać je i wprowadzać w życie.

W parafii powstał również apostołat „Margaretka”, który w swoim założeniu ma modlitwę za duchowieństwo. Jest nas około 210 osób modlących się za kapłanów, naszych biskupów i Ojca Świętego. W dniu 19 listopada 2003 r.



Od Redakcji

OBORY 2005

400 lat w szkole Maryi, Niewiasty Eucharystii

Ojcowie Karmelici z Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach **serdecznie zapraszają na VI Ogólnopolski Wieczernik „Królowej Pokoju” – 9 lipca 2005 r. Rozpoczęcie o godz. 10.00. Zgłoszenia grup pielgrzymkowych: Opiekun Pielgrzymów – o. Piotr Męczyński O. Carm.** Klasztor Ojców Karmelitów, Obory 38, 87- 645 Zbójno k. Rypina, tel. 0606 989 710, (054) 280 11 59 w. 33, fax (054) 2606210. **Dojazd:** Obory znajdują się ok. 20 km od Lipna, Rypina i Golubia-Dobrzynia. Dojazd PKS-em z Lipna.

25 czerwca w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz sprawował będzie ofiarę Mszy św. w intencjach Matki Bożej włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

X międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów odbędą się od **04-09.07.05 r.** Temat: Eucharystia i **Maryja – Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie! (J 2, 5).** Wykładowca: o. Zvezdan Linić, OFM. Koszt = odprawienie pięciu intencji mszalnych. Zakwaterowanie bezpłatne u parafian w domach. Należy wziąć ze sobą: celebret, albę i stułę, Pismo Święte, radio ze słuchawkami. Zgłoszenia: e-mail:, fax: 00 387 36 651 999.

VI międzynarodowe rekolekcje dla Par Mażeńskich odbędą się w dniach od **26-29.10.05r.** Temat: „**Dialog w rodzinie – jak wychowywać dzieci?**”. Prowadzący: o. Ljubo Kurtovic, wykładowcy: **o. Jozo Zovko, dr Petar-Kresimir Hodzic, dr Elza i Nikica Jurun, dr Ivica i Anda Veza.**) Koszt uczestnictwa **40 euro** od pary małżeńskiej. Zakwaterowane we własnym zakresie. Zgłoszenia j/w.

XVI Międzynarodowe Modlitewne Spotkanie Młodzieży odbędzie się w dniach od **01-06.08.05 r.** Temat spotkania zgodnie z Rokiem Eucharystii: „**Przybyliśmy oddać mu pokłon**” (Mt 2, 2).

Istnieje możliwość tłumaczenia symultanicznego wieczornego programu modlitewnego przez odbiorniki radiowe. Urząd parafialny daje do dyspo-

podczas wręczania Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II tytułu honorowego Obywatela Kielc, ks. prałat Edward Skotnicki wręczył osobiście Ojcu Świętemu 8 pięknie oprawionych „*Margarettek*”. Sprawilo to widoczną radość Papieżowi skoro już następnego dnia Sekretariat Stanu przesłał podziękowanie naszej Wspólnocie za podjętą modlitwę. Rok później podczas kolejnej pielgrzymki do Medziugorja wręczyliśmy podobne „*Margaretki*” franciszkanom: o. Jozo Zovko, o. Branko Rados i o. Ljubo Kurtovic. Powstają te „*Margaretki*” za naszym przykładem również w innych parafiach kieleckich. Zachęcamy wszystkich, którzy pragną wspomagać swoich kapłanów, aby tworzyli „*Margaretki*” ku radości Maryi, Matki wszystkich kapłanów. Jest to najlepsza broń, jaką podsuwa nam delikatnie troskliwa Matka.

W objawieniach fatimskich Matka Boża powiedziała, że na końcu Jej Niepokalane Serce zatryumfuje. Jeżeli tryumf to i era pokoju. W chwili decyzji o powstaniu nowej świątyni na terenie parafii właśnie **Niepokalane Serca Maryi** nie namyślano się długo nad jej tytułem. Nowa świątynia to **sanktuarium Królowej Pokoju**, z którego budowy bardzo się cieszymy. Jest to dla nas wielki zaszczyt, ale i wyzwanie. Prace idą sprawnie i szybko, szybciej niż spodziewaliśmy się! Bardzo nam pomagają czciciele Maryi Królowej Pokoju rozsiani po całej Polsce. Najserdeczniej im za to dziękujemy. Dziękujemy również Redakcji „*Echa Maryi Królowej Pokoju*”, która Was drodzy Czytelnicy o tych faktach informuje.

W intencji wszystkich Ofiarodawców i Dobroczyńców, wspierających budowę naszego Sanktuarium, odprawiamy Mszę św. podczas nabożeństwa medziugorskiego. W tej intencji modli się również na swym cotygodniowym spotkaniu Wspólnota Królowej Pokoju.

Dla tych, którzy pragnęliby pomóc finansowo w budowie sanktuarium Królowej Pokoju, podajemy nr konta i adres parafii: Parafia Rzymsko Katolicka Niepokalane Serca NMP 25-729 Kielce, ul. Urzędnicza 3; Konto: BPH PBK SA, Oddział Kielce, nr 23106000760000320000164415. Wszystkim hojnym sercom, które *gromadzą sobie skarby w Niebie*, za ofiarą pomoc serdecznie dziękujemy.

Krystyna Wojnowska

zycji mikrofon i nadajnik z częstotliwością FM za ustaloną opłatą. Więcej informacji można uzyskać w Informacji sanktuarium.

Wyjazdy 2005

Pielgrzymki Medziugorje:

Rocznica: 20-28.06, 21-28.06.

Festiwal Młodych – 30.07-07.08.

Podwyższenie Krzyża – 06-13.09.

Rekolekcje Kapłańskie: 02-10.07;

Post i Modlitwa: 27.06–02.07; 10–16.09.

Rekolekcje z o. Jozo Zovko – 21-30.09.

Rekolekcje z o. T. Vlasicem – Włochy – październik

Ziemia Święta:

05-16.09. z Górą Nebo (Jordania): Narodzenie MB, Podwyższenie Krzyża św.,

08-20.09. – j/w i **17-29.11.** – Chrystusa Króla – (22) 6119904; (504) 984062

29.12.05-08.01.06 – Czuwanie Noworoczne w Nazarecie i adoracja Trzech Króli w Betlejem

Post i Modlitwa w Polsce:

28.06-03.07. w Marcinkowie k/ Skarżyska-Kamiennej. o. Rajmund Guzik Cist, 041-271 50 66, 0603-306 567. Koszt jeżeli to jest możliwe 150zł. Dojazd ze Skarżyska PKP lub PKS (8km).

Numer automatu, pod którym można usłyszeć ostatnie orędzie: 022/6789114

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/3, 31-419 Kraków; Bank Pocztowy S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz
„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar

Nakład: 14.900 egz.